

BILANS PANDEMII NIE JEST KORZYSTNY DLA JAKOŚCI POWIETRZA

W ubiegłym roku WHO umieściła 36 polskich miast na liście 50 najbardziej zanieczyszczonych w UE, a według szwajcarskiej firmy IQAir śląskie Orzesze znalazło się na szczycie rankingu miast z najbardziej przekroczonymi normami pyłów PM2,5. Lockdown i ograniczenie mobilności nie zmieniły wiele w tej kwestii.

"W Polsce głównym źródłem smogu jest nadal sposób ogrzewania budynków. Jeśli porównamy wyniki z tego i ubiegłego roku, nie było drastycznych różnic w odczytach z naszych czujników" - mówi Agata Kańtoch-Kucab z firmy Syngeos, która prowadzi sieć stacji pomiaru jakości powietrza w całym kraju.



Reklama

"Odpowiedź na pytanie, czy lockdown wpłynął na jakość powietrza, nie jest jednoznaczna. Z jednej strony mniejsza mobilność spowodowała, że ruch samochodowy nie generował tylu spalin. Ograniczenie działania przemysłu również miało pozytywny wpływ na jakość powietrza, co było widać szczególnie w skali globalnej, kiedy Chiny czy Indie zamknęły się na początku lockdownu. Nagle można było zobaczyć na horyzoncie niewidziane od dziesięcioleci Himalaje" - przypomina w rozmowie z agencją Newseria Biznes Agata Kańtoch-Kucab.

Działalność przemysłu tylko w niewielkim stopniu przekłada się na zanieczyszczenie powietrza szkodliwymi pyłami PM10 i PM2,5. Jak podkreśla ekspertka Syngeos, jest to ok. 8-proc. udział. Podobnie wygląda także udział transportu, który w centrach miast powoduje ok. 10-15 proc. smogu, a poza miastami odsetek ten jest znacząco niższy. Zmniejszona mobilność i spowolnienie działalności fabryk miały więc przełożenie na jakość powietrza, ale niewielkie, ponieważ zanieczyszczenia to przede wszystkim „zasługa” ogrzewania budynków.

"Jeżeli ludzie podczas lockdownu pracowali w domach i je ogrzewali z wykorzystaniem przestarzałych źródeł energii, to lockdown nie wpłynął pozytywnie na jakość powietrza. Analizując dane z tego i ubiegłego roku, nie zauważyliśmy, żeby piki poziomu zanieczyszczenia były diametralnie inne" - informuje ekspertka. - Jedyna różnica polega na tym, że mieszkańcy raczej utrzymywali stałą temperaturę w domach, a nie rozpalali w piecu po powrocie z pracy, a ten proces rozpalania powoduje zwykle największy wyrzut zanieczyszczeń.

Utrzymywanie się w powietrzu wysokiego stężenia szkodliwych pyłów jest w dobie pandemii szczególnie groźne dla zdrowia.

"Wielu ekspertów z zakresu medycyny wskazuje, że smog prawdopodobnie przyczynia się do łatwiejszego zachorowania na koronawirusa. Osoby, które przebywają w środowisku smogowym, mają większe predyspozycje, żeby zachorować na choroby układu krążenia, układu nerwowego i przede wszystkim oddechowego, który w dobie pandemii ma kluczowe znaczenie. Jeżeli organizm jest osłabiony i ma choroby współtowarzyszące, przebieg COVID-19 automatycznie staje się cięższy" - podkreśla Agata Kańtoch-Kucab.

Już z analiz sprzed pandemii Europejskiej Agencji Środowiska wynika, że z powodu smogu co roku w naszym kraju umiera przedwcześnie ok. 47 tys. osób. Na całym świecie liczba ofiar sięga 3,7 mln rocznie.

Z przytaczanych przez Syngeos analiz kardiologów ze Śląskiego Centrum Chorób Serca wynika, że w dniach alarmu smogowego w Katowicach liczba zgonów wzrasta o 6 pkt proc. Zmarłych z powodu chorób serca i naczyń w tym samym okresie jest więcej o 8 pkt proc., a liczba pacjentów z zawałem serca rośnie o 12 pkt proc. Jeszcze większe przyrosty obserwowane są w liczbie chorych z udarem mózgu (o 16 pkt proc.). Znacznie więcej osób zgłasza się także do poradni rodzinnych. Więcej osób umiera także w ciągu kolejnych kilkunastu dni po ogłoszeniu alarmu.

Firma Syngeos prowadzi system pomiaru jakości powietrza w całym kraju oparty na analizie danych z setek stacji pomiarowych. Udostępniane są informacje o stężeniu w powietrzu poszczególnych pierwiastków tworzących smog oraz innych substancji niebezpiecznych dla zdrowia człowieka, m.in.: tlenku węgla, dwutlenku azotu czy benzenu.

"Analizowanie danych, które przekazujemy za pomocą systemu, może wpływać na zdrowie mieszkańców. W dni o podwyższonym poziomie smogu możemy zaproponować wykorzystanie pewnych środków zaradczych. Jeżeli okazuje się, że stężenie pyłów jest wysokie, to możemy poczekać z przewietrzeniem mieszkania, zrezygnować ze spaceru, szczególnie z dziećmi. Możemy zaproponować seniorom zrobienie zakupów, żeby nie narażać ich na bezpośredni kontakt z tym wysokim stężeniem" - wymienia Agata Kańtoch-Kucab.